

tywnej publicystyki, ale kanon tekstów propagandowych. Na szczęście jednak takie wrażenie odnosi się tylko w niektórych fragmentach dzieła, gdyż w sumie jest ono napisane sprawnie, a pod względem językowym wręcz bardzo dobrze i z niewątpliwie zauważalnym sprawnym dziennikarskim piórem.

Układ pracy i już sam tok wykładu bywają wprawdzie chaotyczne, ale niewątpliwie są interesujące: książka prócz słowa wstępnego (autorstwa prof. Jana Żaryna) oraz wprowadzenia-prologu („Nawet milion Sprawiedliwych”) składa się z pięciu zasadniczych części, a w nich z licznych rozdziałów, niekiedy przypominających zwięzłe i dobrze napisane artykuły bądź felietony. Całość swoich rozważań autor podsumowuje w zakończeniu. Książkę zamyka obszerna, aczkolwiek na pewno odległa od kompletnej, oparta niemalże w całości na literaturze przedmiotu bibliografia. Moim zdaniem brakuje w niej chociażby bardzo wartościowych opracowań dotyczących funkcjonowania nazistowskiego państwa autorstwa Götza Aly’ego<sup>1</sup> oraz tego o eugenicie, autorstwa Macieja Zaremby Bielawskiego<sup>2</sup>. W przypadku wielu cytatów czy odwołań do opinii zaczerpniętych z literatury przedmiotu, książce Walusiaka nie zaszkodziłoby też zamieszczenie odnoszących się do nich przypisów. Dość standardowe i nie wnoszące zbyt wiele do toku wykładu są też ilustracje: archiwalne zdjęcia prezentujące postacie lub wydarzenia opisywane w książce. Natomiast z edytorskich ciekawostek warto odnotować interesujący pomysł z klepsydrami informującymi o faktycznych lub – na szczęście rzadziej – wyimaginowanych przez autora „fałszach”. Z uwag dotyczących jak najobszerniejszej oceny niniejszej publikacji można dodać, iż w książce obnażającej wiele obliczy nazizmu należałoby nieco uwagi poświęcić (np. w pierwszej jej części) również jego lewicowej czy socjalistycznej genezie oraz konotacji.

Recenzując dzieło Dariusza Walusiaka najlepiej powędrować tokiem jego wykładu i przyjrzeć się najciekawszym, zarówno słusznym, jak i błędnym – lub częściej uproszczonym – dywagacjom autora. Już w słowie wstępnym profesora Żaryna, a następnie we wprowadzeniu samego autora,

<sup>1</sup> G. Aly, *Państwo Hitlera*, Gdańsk 2006.

<sup>2</sup> M. Zaremba Bielawski, *Higieniści. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011.

wprost oraz raczej bez jakichkolwiek głębszych wyjaśnień zaprezentowano podstawowy cel lub też podstawową tezę tej pracy. W pierwszym przypadku zawarto opinię, że:

„Opowieść o Polakach ratujących Żydów nie mieści się w schemacie opowiadania o Zagładzie, wedle którego Niemcy z Hitlerem na czele wyrosli na gruncie chrześcijańskiej, czyli antysemitycznej Europy. Nie, Niemcy, depreczając chrześcijańską Europę, szukali sojuszników, by wymordować Żydów, ale na ziemiach polskich ich nie znaleźli. Większość Polaków pozostała sobą, wierna Bogu i Ojczyźnie” (s. 9).

Warto dodać, że tak doświadczony historyk, jak profesor Żaryn był łaskaw zaznaczyć, że „większość”, a nie „wszyscy” Polacy zachowywali się wówczas tak godnie i przyzwoicie. Dariusz Walusiak sformułował podobną i z gruntu słuszną tezę w następujących, aczkolwiek niestety nieco patetycznych, słowach:

„Przez pięć lat nie utraciliśmy ducha walki (...). W tym trudnym czasie tak jak w całych dziejach polskiego narodu przyświecało nam hasło – Bóg, Honor, Ojczyzna. Odwieczne wartości, źródło naszej siły, które wróg zażarcie starał się zwalczać. Hitler i Stalin, (...), niosąc ze sobą pogańską i ateistyczną ideologię, chcieli za wszelką cenę zniszczyć w naszym kraju chrześcijańskiego ducha. Naród pozostał jednak nieugięty. Dzisiaj pamiętając o tym, nie możemy ulegać fałszywym oskarżeniom o sprzyjanie hitlerowskim dążeniom do unicestwienia narodu żydowskiego. Winę za holocaust ponoszą Niemcy, a częściowo także zachodnie mocarstwa, które zawczasu nie powstrzymały rodzącego się zła, a w czasie wojny pozostały głuche na wołania o pomoc morderowanego narodu” (s. 13–14).

Część pierwszą książki – „Geneza zbrodni” – otwiera rozdział, w którym autor trafnie zauważa, iż Hitler już w dość wczesnym okresie swojego życia nie był katolikiem, a cały narodowosocjalistyczny ruch oraz jego ideologia posiadały wyraźnie antychrześcijański charakter. Szkoda, że Walusiak nie podjął ważnego tematu licznych niuansów w stosunku do nazizmu dwóch największych w Niemczech Kościołów, bowiem w porównaniu z katolikami protestanci (prócz rzecz jasna nielicznych i chwalebnych wyjątków) byli w tych brutalnych czasach znacznie bardziej ulegli wobec

„brunatnego” reżimu<sup>3</sup>. W kolejnych rozdziałach Walusiak poszukuje m. in. masońskich tropów w genezie nazizmu, opisuje działalność Himmlera i jego aryjsko-rasistowskie obsesje<sup>4</sup>, które słusznie stanowią dla Autora kolejny dowód na antychrześcijańskie źródła nazizmu, a także wspomina o eugenicznych fascynacjach sprzed kilkudziesięciu lat wielu „postępowych” i „lewicowych” lub „lewicujących” środowisk. Autor przypomina też postać Josefa Mengela oraz jego mentora barona Otmara von Verschuera, który zgodnie z duchem idei głoszonych przez nadzwyczaj zatroskanych zwolenników etatyzmu i przeróżnych inżynierów społecznych zauważył, że „leczenie to już nie sprawa obchodząca lekarza i pacjenta, ale lekarza i państwo” (s. 57).

Część druga książki Walusiaka została poświęcona „Ofiarom”, którymi w największym odsetku byli polscy Żydzi. I tak omawiając specyfikę tej polskiej części diaspory, Autor w kolejnych rozdziałach odnosi się do kwestii stosunku Żydów do odradzającej się od 1918 roku Rzeczypospolitej oraz do wykazywanych przez część z nich sympatii komunistycznych. Poza tym omawia również zakres szerokich praw ludności żydowskiej w Polsce międzywojennej oraz specyfikę ich struktury społeczno-zawodowej. W tym drugim przypadku skupia się on jednak głównie na nieuczciwości wielu żydowskich rzemieślników i kupców, nieco z wolnorynkowego punktu widzenia, zaliczając do zjawisk patologicznych „sztuczne zaniżanie cen, żeby w ten sposób wyeliminować z rynku konkurencję” (s. 81). Miało to stanowić główną przyczynę (znów spore uproszczenie) organizowanego przez środowiska narodowe bojkotu żydowskiego handlu i rzemiosła. W tym przypadku autor najwyraźniej mało przekonywująco stara się bronić polskiej strony tego konfliktu, chyba jednak na wyrost twierdząc, że bardzo często prowodyrami wynikłych z tego chuligańskich burd bywali Żydzi. W podobnym tonie i z użyciem podobnej argumentacji, Walusiak opisuje polsko-żydowskie konflikty na wyższych uczelniach Drugiej Rzeczypos-

---

<sup>3</sup> Częściowo ten problem omówiono w: A. Wolf-Powęska, *A bliźniego swego ...: Kościoły w Niemczech wobec „problemu żydowskiego”*, Poznań 2003.

<sup>4</sup> Częściowo kwestiom tym jest poświęcona następująca publikacja: Ch. Ingrao, *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w machinie wojennej SS*, Wołowiec 2013, a także: M. Kellogg, *Rosyjskie źródła nazizmu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2015.

spolitej. Natomiast dwa ostatnie rozdziały tej części książki to interesujące i obiektywne omówienie kwestii projektów ich emigracji z Europy (do Palestyny, a nawet na dość egzotyczny i wówczas francuski Madagaskar) oraz rozwoju syjonizmu wraz z niemałym w drugiej połowie lat trzydziestych wsparciem dla niego ze strony polskiego rządu.

Część trzecia książki Walusiaka nosi tytuł „Sprawcy” i dotyczy bardzo wielu wielowątkowych historii już z mrocznych lat wojennej zawieruchy. Składa się ona z 15 rozdziałów, z których kilka zasługuje na uwagę. Na przykład, w rozdziale trzecim czytelnik napotyka na przypomnienie zbrodni dokonywanych na Polakach pod okupacją drugiego z najeźdźców. Według Walusiaka do pierwszych mordów na sąsiadach doszło właśnie na terenach Drugiej Rzeczypospolitej zajętych w 1939 roku przez Sowietów. To, że miały one miejsce nie podlega dyskusji, ale czy faktycznie były to pierwsze zbrodnie na sąsiadach można już mieć wątpliwości, gdy przypomnimy sobie niektóre wielkopolskie miejscowości we wrześniu 1939 roku i krwawą zemstę na Polakach, dokonywaną przez zamieszkałych tam Niemców. Na Kresach Wschodnich Polacy ginęli jednak z rąk Białorusinów, Ukraińców i Żydów, a w przypadku tych ostatnich częściej przyczyną zbrodniczego zwyrodnienia bywała nie narodowość, lecz komunistyczne sympatie sprawców, co Walusiak zresztą dostrzega (s. 126). Autor zachowuje obiektywizm przypominając, że również Żydzi przechodzili przez piekło radzieckich łagrów, a potem, wraz z armią gen. Władysława Andersa starali się czym prędzej opuścić sowiecki „raj”. Ich wybawcę Autor słusznie gloryfikuje, przypominając bardzo humanitarne i racjonalne podejście generała – wpierw do żydowskich żołnierzy, a następnie dezertersów. W tej części rozważań autor przypomina też bohaterstwo żydowskich żołnierzy, którzy do końca służyli w II Korpusie (s. 128–129). Interesujący jest rozdział kolejny („Krwawe <Słowiki> we Lwowie”), w którym opisano zbrodnie, wpierw radzieckie głównie na Polakach, a następnie niemiecko-ukraińskie przede wszystkim na Żydach (choć również na Polakach), dokonywane w 1941 roku we Lwowie i jego okolicach. Przy tej okazji Walusiak chyba nieco zbyt ogólnikowo i pobieżnie przypomina mord na polskich uczonych z lwowskiego Uniwersytetu (s. 138)<sup>5</sup>. W rozdziale na-

---

<sup>5</sup> Tu warto było się odwołać do: D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011.

stępnym („Zatłuc na śmierć wszystkich Żydów”) mamy zwięzłe omówienie pogromów ludności żydowskiej na wówczas – w 1941 roku – błyskawicznie zajmowanych przez Wehrmacht terenach ZSRR. Autor obwinia o nie również dotychczasowych sąsiadów różnych narodowości, lecz podkreśla przede wszystkim sprawczą rolę Niemców, którzy byli inspiratorami tych już nie-rzadko masowych mordów. Nie oznacza to jednak, iż brakuje w jego relacji licznych, i w tym przypadku dobrze udokumentowanych, przykładów ścisłej współpracy Litwinów i Ukraińców z Niemcami (s. 144–147). Dalsze rozdziały tej części publikacji to wprawdzie dość chaotyczne, ale pod względem naukowego obiektywizmu rzetelne rozważania, w których Autor wspomina kolejno o konferencji w Wannsee, życiu, pracy i codzienności gett w Warszawie i Krakowie (przypominając tu z jednej strony niosących Żydom pomoc i nieraz zapomnianych polskich bohaterów, a z drugiej zbyt często przemilczanych żydowskich zdrajców i kolaborantów). Poza tym Autor odnosi się również do kwestii tworzonych na terenie Polski od wiosny 1942 roku obozów zagłady (Bełżca, Sobiboru i Treblinki). Można zauważyć, iż przytoczone w tym przypadku wyliczenia odnoszące się do ilości ofiar są na pewno nieścisłe, a na dodatek zaprezentowana argumentacja (s. 216), która odnosi się do konkretnych danych (ilość miesięcy, transportów, wagonów i osób w wagonach) jest niespójna i nielogiczna: na ich podstawie można obliczyć, iż np. w Bełżcu zginęło nie pół miliona, jak podaje Autor, lecz ponad 4 miliony ludzi. Ponadto w rozdziale tym można zauważyć niespójną narrację: autor najpierw pisze o konferencji w Wannsee (s. 233), a następnie omawia etapy likwidacji warszawskiego getta. W kolejnym rozdziale („Jestem dla Was Bogiem”) Walusiak ponownie powraca w swoim wykładzie do Krakowa, a dokładniej nadzorowanego przez Amona Götha obozu w Płaszowie oraz fabryki emalii Oskara Schindlera. Postać tego ostatniego Autor stara się – niewątpliwie słusznie, aczkolwiek nieskutecznie – nieco „odbrązowić”. Do toku narracji nie do końca pasuje kolejny rozdział – „Lepsza eksterminacja!” – który rozpoczyna się od trafnego oskarżenia „wolnego” wówczas świata (głównie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) o obojętność i bierność wobec Zagłady, co w Ameryce miało dodatkowo swoją przyczynę w ówczesnym nie-małym i według Autora uzasadnionym antysemityzmie (s. 238). W sposób rzetelny i zwięzły przedstawia on chronologię działań, mających uświadomić Zachodowi rozgrywającą się w Europie, pod okupacją niemiecką – tragedię

żydowską. Trzecią część książki kończy opis mizernych efektów mającej się do tego dramatu ustosunkować konferencji bermudzkiej.

Kolejna część publikacji Walusiaka dotyczy „Sprawiedliwych, czyli miłosiernych” i jest przede wszystkim oddaniem hołdu Polakom, którzy w czasie wojny ratowali Żydów. Autor jednocześnie usprawiedliwia, wprawdzie niedużą, ale niewątpliwie istniejącą część polskiego społeczeństwa, która niewątpliwie pomagała niemieckim zbrodniarzom w owej eksterminacji. Na koniec pierwszego rozdziału tej części książki przypomniano, jaką ofiarę (ok. 2,3–2,5 tys. zamordowanych osób) w porównaniu z innymi narodami ponieśli niosący Żydom pomoc Polacy (s. 256). Szkoda tylko, że w tym przypadku nie podano jakichkolwiek źródeł owych informacji, co od razu obniża ich wiarygodność. Autor kontynuuje ten wątek w kolejnych rozdziałach, przedstawiając czytelnikom historię rodziny Ulmów, Henryka Słowika, Jan Karskiego, Zofii Kossak Szczuckiej, Jan Dobraczyńskiego, Stefana Korbońskiego, dr. Jana Żabińskiego i jego żony, czy też rotmistrza Witolda Pileckiego, a także licznych oraz głównie katolickich duchownych, a całość przeplata (znów nieco chaotycznie) opowieścią o próbach niesienia pomocy Żydom przez polski rząd emigracyjny.

Wprawdzie ta część książki Walusiaka stosunkowo w najmniejszym zakresie może skłaniać do jakichkolwiek polemik, jednakże należy pochylić się nad kilkoma szczegółami jego wykładu. Pozytywnym aspektem jest to, że opisuje on postać prof. Richarda Lukasa i jego perturbacje w związku z szukaniem prawdy na temat polsko-żydowskich relacji w dobie holocaustu (s. 325–326). Warte zapamiętania są przybliżone przez Autora przykłady żydowskiej niewdzięczności wobec ratujących ich Polaków, jak również bandytyzmu, (np. zabicie niejakiego Izraela Ajzenmana) zarówno przed, w trakcie jak i po zakończeniu II wojny światowej (s. 328–332). Natomiast w ostatnich dwóch rozdziałach tej części książki Autor stara się udowodnić, iż wśród tych, którzy nieśli pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji, znaleźli się też Polacy o sympatiach endeckich. Nie można podważać wiarygodności tego fragmentu książki, poświęconemu zresztą omówieniu przedwojennych działań i poglądów przedstawicieli polskiego nacjonalizmu (w tym samego Dmowskiego), choć można mieć wątpliwości, iż takie humanitarne postawy wśród ówczesnych narodowców nie należały do sporadycznych.

W ostatniej części swojej książki Walusiak wskazuje wprost tytułowych „Winnych”, którzy nadal, według Autora, nie zostali wskazani w sposób jednoznaczny w światowej historiografii. Autor pisze tu również o Jedwabnem, żydowskiej partyzantce o raczej kryminalnych metodach i celach aktywności, a także o prowokacji kieleckiej (nie przypadkiem i słusznie nie „o pogromie”) Porusza również kwestię rozliczeń wojennych za popełnione zbrodnie, które do tej pory w większości przypadków nie zostały wyjaśnione, a niemieccy zbrodniarze nie doczekali się żadnych kar za swoje czyny<sup>6</sup>. Natomiast smutną konkluzją wynikającą z nie tylko tej części rozważań Autora jest przypomnienie faktu, że każda „niepoprawna” lub korzystna dla polskiej strony tej analiza tego zagadnienia może prowadzić do oskarżeń o antysemityzm.

W podsumowaniu swojej książki Walusiak nie po raz pierwszy tłumaczy cel jej napisania i konkluduje, że Polacy niesłusznie mają w stosunku do Żydów jakiegokolwiek poczucie winy, a następnie na kolejnych stronach powtarza, jakby w „telegraficznym skrócie”, wcześniej już w toku całego wykładu opisywane wydarzenia i zjawiska, a swój wywód – w tym miejscu nieco monotony – kończy oskarżeniem wobec pewnych środowisk Zachodu (głównie żydowskich oraz przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych), które dla własnych i nieraz mętnych interesów nadzwyczaj konsekwentnie prowadzą narracje o rzekomym polskim antysemityzmie.

Na zakończenie niniejszej recenzji należy dodać, iż książkę Walusiaka trudno uznać za dzieło naukowe, jest to bardziej publicystyka, czego jednak nie należy z góry uznawać za argument obniżający jej rangę. Natomiast biorąc pod uwagę zupełnie inne kryteria, mniej naukowe, a bardziej poznawcze czy też edukacyjne, jest to dzieło niewątpliwie ciekawe i przede wszystkim bardzo potrzebne, gdyż Walusiak – na ogół trafnie – może nie odkrywa, lecz demaskuje i obnaża liczne białe plamy, a także ewidentne fałszerstwa i to nie wyłącznie polsko-żydowskiej historii. Wypada tu jednak dodać, że okupacja i opisywane w jego książce zagadnienia nie były nigdy w jakimkolwiek zakresie jednoznaczne. Postawy jednostek lub grup, elit lub mas,

---

<sup>6</sup> Z nowszych publikacji dotyczących tego zagadnienia warto w tym miejscu przypomnieć: F. Taylor, *Wypędzanie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.